

Maria Halamska*

CZY ROLNICY HAMUJ¹ ROZWÓJ POLSKI?

Szeroko definiowani rolnicy wraz z emerytami rolnymi stanowią liczną, choć trudną do precyzyjnego określenia, zbiorowość. Jest ona bardzo zróżnicowana, lecz liczebnie dominują w niej quasi-chłopi, drobni, najczęściej nieprowadzący towarowej produkcji, rolnicy. Zbiorowość ta ma wiele negatywnych charakterystyk ekonomicznych, społecznych i psychologicznych. Specyficzne są także jej polityczne zachowania, jej członkowie zwracają się ku partiom agrarno-populistycznym. Autorka, odwołując się do sformułowanych wcześniej koncepcji „blokowania rozwoju” i „moderowania zmian”, analizuje polityczne mechanizmy spowalniania przemian, uruchamiane przez szeroko rozumianą zbiorowość rolników.

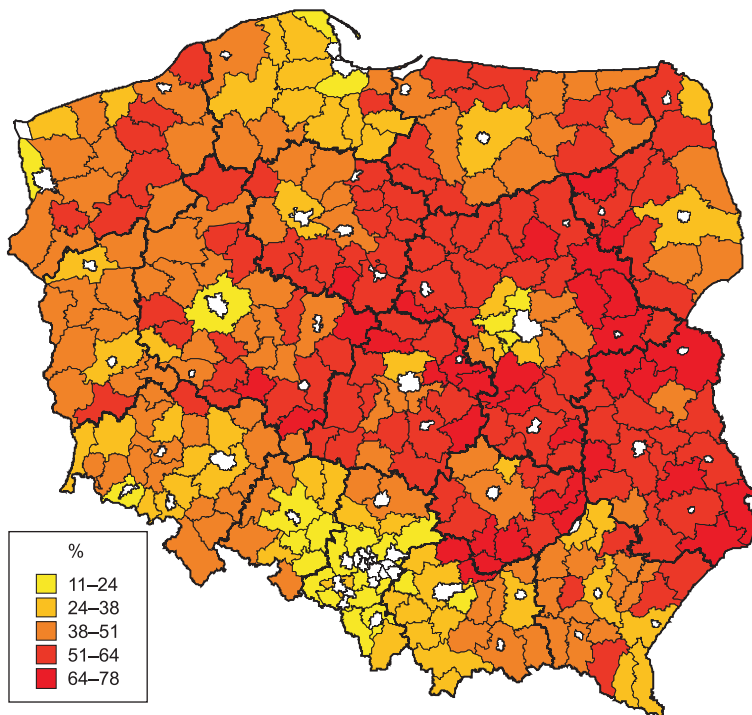
Rolnicy – nie tylko zresztą w Polsce – to grupa o szczególnym rodowodzie i specyficznej charakterystyce społecznej. Czy ich obecność, tak liczna w polskim społeczeństwie, wpływa na procesy rozwoju, na dokonującą się transformację? Nie jest to nowe zagadnienie, lecz podejmowane na nowo w zmienionej sytuacji.

Odpowiedź na tytułowe pytanie jest złożona, trzeba uwzględnić kontekst ekonomiczny, społeczny i polityczny. Zależy ona także od tego, jak zdefiniujemy rozwój oraz w jakiej perspektywie – sektorowej czy globalnej – będziemy ten rozwój analizować. Proponuję przyjąć perspektywę globalną i analizie poddać wkład rolników w tworzenie nowego ładu społecznego w Polsce, opartego na gospodarce rynkowej i demokracji. Oznacza to, że podstawowymi wskaźnikami pro- lub antyrozwojowości rolników będą postawy i zachowania wobec ogólnej pojętej gospodarki rynkowej oraz postawy i zachowania wobec demokracji. Górnolotnie można byłoby powiedzieć, że analizować będziemy rolę rolników w najnowszej, dziejącej się na naszych oczach historii.

W socjologicznej literaturze istnieje wiele pozycji dotyczących roli chłopów w historii, lecz tu chciałabym się odwołać do Barringtona Moore’a i jego analizy na temat społecznych źródeł dyktatury i demokracji (pierwsze angielskie wydanie w 1966 roku), w której autor stara się ukazać rolę, jaką *lords and peasants* (klasy żyjące z ziemi) odegrali w tworzeniu nowoczesnego świata. Udowadnia w niej, że „klasy agrarne” miały znaczący wpływ na charakter przejścia od społeczeństw rolniczych do społeczeństw nowoczesnych, co z kolei doprowadziło do powstania demokracji (Anglia i Francja), faszyzmu (Niemcy) i komunizmu (Rosja), by pozostać tylko w Europie. Odwołanie się do tej klasycznej pozycji ma na celu podkreślenie znaczenia „klas agrarnych” w momentach przełomo-

* Centrum Europejskich Studiów Regionalnych i Lokalnych, Uniwersytet Warszawski.

wych, kiedy rolę odgrywa nie tylko ich liczebność, lecz także wewnętrzna struktura i usytuowanie wobec władzy centralnej. W tej perspektywie chciałabym umieścić swoje rozważania, do czego upoważnia fakt, że – jak wynika z rozkładu głosów w ostatnich wyborach parlamentarnych (w 2005 roku) – mniejszościowy rząd Prawa i Sprawiedliwości¹ ma zaplecze głównie na wsi (patrz ryc. 1), a na polityczny wizerunek wsi, co wykażę niżej, duży wpływ mają ludzie związani z rolnictwem.



Ryc. 1. Odsetek głosów oddanych na Samoobronę, PSL i LPR na terenach wiejskich w wyborach do Sejmu 2005

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych PKW.

1. Ilu jest rolników, czyli o naturze polskiej agrarności

Wpływ rolników na procesy rozwojowe jest uwarunkowany ich liczebnością. Wszyscy wiedzą, że rolników jest w Polsce „dużo” i „za dużo”. Problem pojawia się, gdy przychodzi określić ich liczbę, czy to na podstawie zatrudnienia, posiadania gospodarstwa rolnego, czy pochodzenia dochodów. Różnice w szacunkach są znaczne. *Rocznik Statystyczny 1995* GUS podaje, że w 1995 roku w rolnictwie zatrudnionych było 26,9% aktywnych zawodowo, natomiast badania socjologiczne (badania nad strukturą społeczną) mówiły o 15,4% rolni-

¹ Referat wygłoszony na sympozjum polskiej sekcji RSA 7 marca 2006 roku.

ków (13,4% właścicieli gospodarstw + 2% pracowników najemnych; Domański 2004a).

Trudności z określeniem liczebności „rolników” napotkamy także, gdy odwołamy się tylko do jednego, na dodatek bardzo miarodajnego, źródła informacji: NSP w 2002 roku. Wyróżnia się tu kategorię ludności rolniczej, tzn. ludności w gospodarstwach domowych z użytkownikiem gospodarstwa rolnego, co przecież nie oznacza, że są to rolnicy. Warto zwrócić tu uwagę na znaczny udział ludności związanej z gospodarstwami niewielkimi, nie większymi niż 5 ha, i niewielki udział ludności związanej z gospodarstwami dużymi.

Tab. 1. Ludność rolnicza (wg kryterium posiadania indywidualnego gospodarstwa rolnego i jego wielkości)

| Rodzaj gospodarstwa | Populacja w liczbach | Udział w populacji rolniczej | % ogółu ludności Polski | % ludności wiejskiej |
|-----------------------|----------------------|------------------------------|-------------------------|----------------------|
| Gospodarstwa indywid. | 10 474,5 tys. | 100% | 27,4 | 71,5 |
| w tym: | | | | |
| < 1 ha | 3 016,8 tys. | 28,8 | 7,9 | 20,6 |
| > 1 ha | 7 457,7 tys. | 71,2 | 19,5 | 51,0 |
| Gospodarstwa indywid. | | | | |
| > 1 ha | 7 457,7 tys. | 100% | 19,5 | 51,0 |
| 1–2 ha | 1 764,0 tys. | 23,7 | 4,6 | 12,1 |
| 2–5 ha | 2 311,6 tys. | 30,9 | 6,0 | 15,9 |
| 5–20 ha | 2 853,5 tys. | 38,3 | 7,5 | 19,5 |
| 20–50 ha | 446,9 tys. | 6,0 | 1,2 | 3,0 |
| 50 ha i więcej | 72,7 tys. | 1,0 | 0,2 | 0,5 |

Źródło: Obliczenia własne na podstawie *Ludność i gospodarstwa domowe związane z rolnictwem*, cz. I: *Ludność*, www.stat.gov.pl.

Można także wziąć pod uwagę trzy inne kryteria, przy pomocy których określa się populację rolniczą: użytkowanie gospodarstwa, pracę w rolnictwie i pochodzenie dochodów; jednak udział populacji rolniczej określonej na podstawie każdego z nich będzie inny. Więcej, będzie on inny także w obrębie poszczególnych kryteriów, w zależności od ich mniejszej czy większej surowości. I tak:

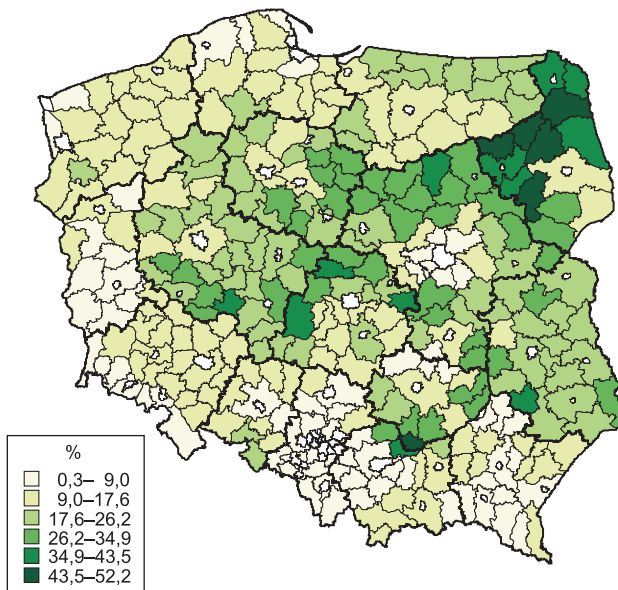
- kryterium posiadania gospodarstwa rolnego – „rolniczość” Polski wahać się będzie od 22% gospodarstw domowych, w skład których wchodzi użytkownik jakiegoś gospodarstwa rolnego, do 6,8% gospodarstw domowych, w skład których wchodzi użytkownik gospodarstwa rolnego większego niż 1 ha i produkującego głównie na rynek,
- kryterium pracy w rolnictwie – od 32,2% wnoszących jakkolwiek wkład pracy do gospodarstwa rolnego do 11,6% pracujących stale lub wyłącznie w gospodarstwie w wymiarze większym niż 3 godziny dziennie,
- kryterium dochodów – od 17,9% ludności osiągającej jakiegokolwiek dochody z pracy w rolnictwie lub z tą pracą związane do 7,2% ludności osiągającej dochody głównie z pracy w rolnictwie (Halamska 2005a). W odniesieniu do wsi te wskaźniki agrarności są przeciętnie 2,5 raza wyższe.

Pojęcie „rolniczości” jest więc nieostre, płynne, co oznacza, że polską rolniczość możemy tylko zawrzeć w pewnych ramach: maksymalnej i zarazem potencjalnej oraz minimalnej, co nie znaczy – realnej. Ta pierwsza granica wyznacza potencjalny zasięg wpływu rolniczości: istnieje pewna podstawa, którą stanowią różnego rodzaju związki z rolnictwem; pewne szczególne sytuacje mogą populację tak powiązaną zmobilizować do wspólnych zachowań, opartych na korporatystycznym poczuciu wspólnoty. To poczucie wspólnoty ma swoje korzenie w PRL, kiedy każdy właściciel indywidualnego gospodarstwa rolnego wraz z rodziną poddany był oddziaływaniu polityki „represyjnej tolerancji” (Gorlach 1989). Jako jeden blok traktowano rolników przed referendum akcesyjnym w 2003 roku, a późniejsze analizy wyników tego referendum wykazują, że rolniczość jest wystarczającym wyjaśnieniem antyunijnych zachowań wyborczych. Jacek Wasilewski tak to ujmuje: „Przedstawione analizy wskazują na bezdyskusyjną dominację jednego czynnika wyjaśniającego różnice między powiatami. Jest nim zatrudnienie w rolnictwie. (...) W polskich warunkach powiązanie z rolnictwem jest zdecydowanie czymś więcej niż tylko określeniem statusu zawodowego” (Wasilewski 2004, s. 117).

Podobna mobilizacja populacji rolniczej może nastąpić w innych drażliwych momentach czy przy propozycji innych rozwiązań, czemu sprzyja aura, jaka otacza rolnictwo i rolników. Jej podstawą jest często „nieświadoma niekompetencja wyrażona w postaci mityzacji rolnictwa” (Perepeczko, Majewski 2004, s. 121), stereotypowe myślenie zaletach polskiego rolnictwa i czyhających nań zewnętrznych zagrożeniach, chłopska genealogia – także miejskiego – społeczeństwa polskiego (Wasilewski 1986) oraz poszukiwanie sielankowej odskoczni od stresów drażących polskie społeczeństwo. „W czasach, gdy większość Polaków zmagają się ze stresem, wynikającym często nie ze stanu rzeczy, ale pesymistycznych przewidywań, wieś i rolnictwo rysują się w świadomości społecznej jako mitologiczna kraina spokoju, sielanki i bezpieczeństwa. Mity nadwartościowujące polskie rolnictwo zapewne równoważą lament, w którym rolnicy i rolnictwo są przykładem istniejących i wyobrażanych tylko krzywd” (Perepeczko, Majewski 2004 s. 123). Przejawem tego jest generalnie pozytywny stereotyp chłopa-rolnika w całym społeczeństwie (Łapińska-Tyszka 2004) i wysokie, siódme miejsce „przeciętnego rolnika indywidualnego” w hierarchii zawodów (Domański 2004b).

Maksymalne wskaźniki natomiast określają potencjalny zasięg rolniczości i możliwą siłę politycznego wpływu „populacji rolniczej”. Czy jednak kryteria maksymalnie ostre, zmierzające do uchwycenia „rolniczości profesjonalnej” i plasujące populację rolniczą w granicach kilkuprocentowego udziału w społeczeństwie spełniają standard socjologicznej poprawności? Czy są realistyczne? Tu pomocna może być kategoria tożsamości społecznej. Jeśli zgodzimy się, że tożsamość społeczna jest rezultatem podwójnego procesu: afirmacji i odróżniania, a ten podwójny proces toczy się wokół systemów i spraw dla jednostki znaczących, to uznamy też, że tożsamość społeczna rolników tworzy się i umacnia na bazie sposobu życia i sposobu pracy/produkcji. „Sumując, «to kim się jest»

jest dla wszystkich funkcją tego «co się robi, aby żyć» (Rodrigo 2001, s. 481). Odnosząc to rozumowanie do polskiej rolniczości, przy dochodach z rolnictwa jako kryterium rolniczości musimy uznać, że rolnikami są ci, którzy czerpią dochody z pracy w rolnictwie, lecz także i ci, którzy renty i emerytury pobierają z Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego (ryc. 2 i 3). Która miara rolniczości jest zatem bardziej adekwatna dla wyznaczania potencjalnego zasięgu jej wpływu na zachowania społeczne? Okazuje się, że rolnik-emeryt czy rolnik-rencista nie przestaje być w swojej mentalności i społecznych wyborach rolnikiem, o czym świadczy siła związków między głosami oddanymi na trzy partie populistyczne w ostatnich wyborach a rolniczością, mierzoną raz jednym, raz drugim wskaźnikiem. Z jednej strony istnieje silna pozytywna zależność (patrz tab. 8) między odsetkami głosów oddanych na trzy populistyczne partie a rolniczością wsi mierzoną udziałem rodzin utrzymujących się z pracy w rolnictwie (R Pearsona 0,657), z drugiej – związek ten jest silniejszy w przypadku „szerszego” definiowania rolniczości, nie tylko przez dochody z pracy w rolnictwie, lecz także przez rolnicze świadczenia rentowo-emerytalne (R Pearsona 0,770).



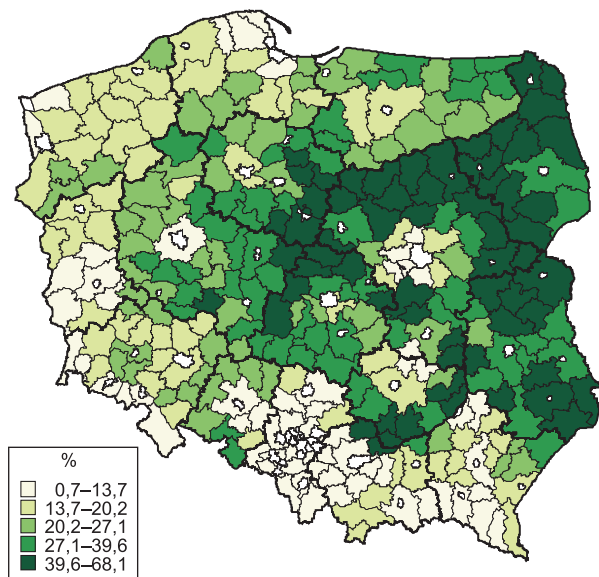
Ryc. 2. Gospodarstwa domowe wg źródeł utrzymania – praca w rolnictwie dla terenów wiejskich wg NSP 2002

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych NSP 2002.

Dodać do tego trzeba jeszcze jedną, chyba nową formę rolniczej tożsamości: „tożsamość-proteżę”. Na początku XXI wieku reprezentacyjne badania Instytutu Spraw Publicznych odnotowują swoistą „ucieczkę w rolnictwo” (Fedyszak-Radziejowska 2005, s. 142): w 2002 z określeniem „rolnik” utożsamiało się

64% użytkowników gospodarstw, których dochody są przede wszystkim nierolnicze (27% w 1999 roku) i 52% (26% w 1999 roku) takich, którym gospodarstwa nie przynoszą żadnych wymiernych dochodów.

To niezmiernie interesujące zjawisko reagryzacji uwypukla naturę polskiej rolniczości: jest ona nie tylko fluktuująca, lecz także sentymantalna i residualna, co sprawia, że trudno określić jej zasięg. Tym samym chcę zwrócić uwagę, że ze względu na specyficzny charakter agrarności skala politycznego wpływu rolników w procesie transformacji jest ciężka do ustalenia, a zasięg wpływu na procesy transformacji zmienny.



Ryc. 3. Gospodarstwa domowe wg źródeł utrzymania – praca w rolnictwie oraz emerytura rolna dla terenów wiejskich wg NSP 2002

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych NSP 2002.

2. Jacy są rolnicy? Podstawowa charakterystyka

Rolników można opisywać w różny sposób. Dla naszej analizy ważne są dwa elementy tej charakterystyki: wewnętrzne zróżnicowanie oraz odrębność od innych grup. Te wątki trzeba jednak wpisać w różnorodne procesy zachodzące w rolnictwie w okresie transformacji.

Do 1989 roku rolnictwo i rolnicy, pod wpływem polityki represyjnej tolerancji, funkcjonowali w pewnej niszy, którą tworzyła im socjalistyczna gospodarka niedoborów. Likwidacja tego systemu – poprzez likwidację sytuacji niedoboru, rozmontowanie mechanizmów polityki rolnej, likwidację wsparcia dla wsi oraz demontaż systemu otoczenia rolnictwa – zapoczątkowała relatywnie szybkie zmiany w gospodarstwach rolnych. Zmiany sposobu funkcjonowania gospodarstw, ich stosunków z rynkiem, zasad kalkulacji ekonomicznej opłacał-

ności i w końcu struktury obszarowej (polaryzacja) przyczyniły się do „końca chłopów”. W latach 90. XX wieku przebieg tego procesu w Polsce był jednak szczególny, gdyż drugi komplementarny wobec niego proces – wychodzenia z rolnictwa – był zablokowany. W efekcie „przy rolnictwie”, lub raczej „przy gospodarstwach”, została spora zbiorowość quasi-chłopów chroniąca się pod skrzydłami rolniczej tożsamości, zbiorowość, dla której nie było innego miejsca w strukturze społecznej Polski. I ta zbiorowość – quasi-chłopów czy quasi-rolników – znacząco wpływa na dalsze przemiany i zachowania zbiorowe rolników (Halamska 2005b).

Rolnicy zawsze byli zróżnicowani, bardziej niż inne grupy społeczne. Zachodzące w okresie transformacji procesy także wpłynęły na to zróżnicowanie, zarówno jeśli idzie o kryteria, jak i siłę. Najogólniejszym podziałem używanym przez socjologów jest podział na pracowników najemnych oraz rolników – użytkowników gospodarstw oraz pracujących z nimi członków rodzin. Grupa najemnych pracowników rolnictwa – także dość zróżnicowana – jest stosunkowo nieliczna. To obecnie ok. 120 tys. osób. Druga grupa, pracujących w gospodarstwie rolników – użytkowników i członków rodzin – liczy ok. 2 400 tys. Często jako miarę podziału rolników przyjmuje się wysokość dochodów, choć w zależności od sposobu pomiaru skala tego zróżnicowania jest inna. W 2000 roku, kiedy w badaniach nad dochodami wyróżniono 6 grup społeczno-zawodowych, rolnicy byli grupą o najsilniejszym rozwarstwieniu. Wskaźnik Giniego wynosił tu 0,466, podczas gdy dla całej Polski – 0,328 (Klank 2004, s. 40). To duże zróżnicowanie ukazuje także *Diagnoza społeczna 2003* (Czapiński, Panek 2003), choć następne badania z tej serii, *Diagnoza społeczna 2005*, informują o spłaszczeniu różnic w dochodach wśród rolników: badane metodą decylową wynoszą w grupie rolników 4,09, podczas gdy dla całej Polski – 4,94 (Panek 2005, s. 43).

Charakterystyki rolników bardzo często odwołują się do nierówności gospodarstw rolnych, lecz odnosi się to tylko do rolników prywatnych gospodarstw rolnych. Używa się tu różnych kryteriów. Ze względu na powierzchnię gospodarstwa możemy wyróżnić cztery grupy:

- drobne, 1–5 ha, które stanowią 58,8% zbiorowości gospodarstw,
- średnie, o charakterze przejściowym lub częściowo rolniczym, mieszczące się w przedziale 5–20 ha, stanowiące 35,5%,
- drobnotowarowe o powierzchni 20–50 ha, 4,9%,
- duże i wielkie, powyżej 50 ha, stanowiące łącznie 0,9% całości gospodarstw.

Wielkość gospodarstwa była niegdyś podstawowym kryterium statusu społecznego na wsi i wśród rolników. Także i obecnie obszar gospodarstwa jest nie tylko pierwszym wskaźnikiem rozwarstwienia majątkowego wśród rolników, lecz także informacją o naturze pracy wykonywanej przez jego właścicieli. Wraz z obszarem gospodarstwa rośnie oczywiście zaangażowanie pracowników najemnych – stałych lub sezonowych. Zmienia się ponadto charakter pracy użytkownika-właściciela: maleje jego udział w pracach bezpośrednio pro-

dukcyjnych, rośnie obciążenie czynnościami menedżersko-zarządzającymi, co znajduje wyraz w autoidentyfikacjach i społecznej tożsamości. Na podstawie własnych badań Hanna Podedworna twierdzi, że właścicielowi gospodarstwa ok. 50 ha bliżej do przedsiębiorcy niż rolnika (Podedworna 2005).

Wg kryterium celu gospodarowania (produkcja na rynek – samozaopatrzenie), czego wskaźnikiem jest wartość sprzedanej produkcji, możemy wyróżnić:

- gospodarstwa nieprodukujące na rynek, stanowiące 27,7%,
- gospodarstwa produkujące głównie na potrzeby własne i sprzedające na rynek nadwyżki – 25,4%. Zauważmy, że racjonalność funkcjonowania tych dwóch grup, czyli ponad połowy gospodarstw, bliska jest racjonalności gospodarki chłopskiej,
- gospodarstwa produkujące głównie na rynek – 46,9%. Ta ostatnia grupa jest, w zależności od wartości sprzedawanej produkcji, dość zróżnicowana. Znaczącą, bo przekraczającą 50 tys. zł rocznie, produkcję towarową (czego nie należy mylić z dochodami) osiąga tylko ok. 6% gospodarstw.

Natura i miejsce w społeczeństwie każdej z tych grup są odmienne. Tylko trzecia, gospodarstw produkujących na rynek, jest pełnoprawnym uczestnikiem gospodarki i gry rynkowej. Dwie pierwsze kontaktu z rynkiem albo nie mają, albo mają okazjonalny. Można by powiedzieć, że funkcjonują na sposób chłopski, ale część z nich w ogóle nie prowadzi produkcji rolnej. Ten sposób funkcjonowania nie wyznacza jednak ich społecznego statusu, gdyż nie utrzymują się z rolnictwa.

Biorąc rzecz arytmetycznie, można uznać, że o obrazie polskiego rolnictwa (lecz nie strukturze jego produkcji) decydują gospodarstwa drobne, z których znaczna część jest bardzo słabo powiązana z rynkiem². Przekłada się to na statystyczny obraz rolnika-użytkownika gospodarstwa. Wśród rolników-użytkowników gospodarstw dominują właściciele gospodarstw drobnych, luźno i okazjonalnie związanych z rynkiem.

Na tle innych grup społeczno-zawodowych rolnicy są, nie tylko ze względu na prowadzenie (i najczęściej posiadanie), grupą szczególną. Ich specyficzną sytuację dobrze ilustrują dwa wskaźniki: wykształcenie i dochody. W 2000 roku w ramach Programu Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju grupa naukowców opracowała raport o poziomie rozwoju społecznego wsi. Ogólny wskaźnik, jaki osiągnęła Polska w 2000 roku, wynosił 0,809. Dla miast miał on wartość 0,828, dla wsi – 0,794. Czynniki, które zadecydowały o niskiej wartości wskaźnika na wsi, były dochody i poziom wykształcenia. Wg autorów raportu świadczyło to o wewnętrznym pęknięciu polskiego społeczeństwa: miasto wyraźnie sytuowało się w strefie społeczeństw rozwiniętych (poziom wskaźnika powyżej 0,800), wieś nie przekroczyła jeszcze tego progu. Raport stwierdza także, że „utrwalanie takiego podziału można wskazać jako podstawowy czyn-

² W syntetyczny sposób stan ten ilustruje siła ekonomiczna gospodarstw mierzona średnią standardową nadwyżką, europejską jednostką zwaną ESU (1 ESU=1200 euro). Tu 78,9% gospodarstw znajduje się w przedziale poniżej 4 ESU, czyli uznawane są za gospodarstwa słabe.

nik destabilizujący w dłuższej perspektywie proces rozwojowy Polski oraz instytucje demokratyczne, funkcjonujące w naszym społeczeństwie” (*Raport...* 2000, s. VIII). Jeśli więc dla syntetycznej charakterystyki rolników posłużymy się dwoma miernikami decydującymi o niskim poziomie wskaźnika dla wsi: wykształceniem i dochodami, możemy zauważyć wyraźnie niższą pozycję rolników zarówno w stosunku do całego kraju, jak i wsi. Wskaźnik wykształcenia jest tu jeszcze niższy niż na wsi, niższe są także miesięczne dochody na osobę, które nie osiągają poziomu tzw. obiektywnego minimum socjalnego w tym okresie (595 zł, poniżej niego rozpoczyna się granica ubóstwa). Dodatkową ilustracją położenia socjalnego rolników jest tzw. wskaźnik wykluczenia i zagrożenia wykluczeniem. Pokazuje, że ponad 2/5 rolników znajduje się na granicy społecznej marginalizacji albo tę granicę już przekroczyło.

Tab. 2. Wybrane wskaźniki sytuacji społecznej rolników

| Wskaźniki sytuacji społecznej | Polska | Wieś | Rolnicy |
|---|------------|------|------------|
| Wykształcenie (wskaźnik) | 1076 | | 973 |
| Dochody na osobę w zł | 790 | 1005 | 504 |
| Wykluczeni i zagrożeni wykluczeniem w % | 6,8 + 30,9 | 597 | 4,8 + 38,4 |

Źródło: Czapiński, Panek 2005; Frenkel 2005.

Te charakterystyki znajdują odzwierciedlenie w opiniach, postawach i zachowaniach. Ogólnie niskie wykształcenie oznacza mniejszą intelektualną elastyczność, tak ważną przy nadążaniu za szybko zmieniającą się rzeczywistością. Potwierdzają to niskie kompetencje cywilizacyjne. Jak informują badania, rolnicy wykazują się znaczną rzutkością, zapobiegliwością, jeśli idzie o codzienne sprawy. Aż 32% (wobec 21% w całej Polsce) podjęłoby dodatkową pracę, jeśli by dochody nie wystarczały na zaspokojenie podstawowych potrzeb (Czapiński, Panek 2005). Jednak niedostateczne wykształcenie przesądza o braku „kognitywnej rzutkości” (Mach 1998), stanowiącej o zasobach życiowej aktywności. Krystyna Szafraniec (2005b) wykazuje, jak z jednej strony poziom wykształcenia dodatnio wpływa na poziom aktywności życiowej ludności wiejskiej, a z drugiej – jak bardzo niski rolnicy mają poziom tzw. zasobów życiowej aktywności (niższy mają tylko bierni zawodowo). Niski poziom aktywności życiowej („niewiele w swoim życiu osiągnęli [statusowo, materialnie], niewiele też oczekują [horyzont ich potrzeb i dążeń życiowych nie przekracza pułapu minimum bezpieczeństwa socjalnego]”) wykazuje 2/5 rolników, stosunkowo wysoki – prawie co dziesiąty (Szafraniec 2005b, s. 16). Nie można się zatem dziwić, że poziom lęku w tej grupie jest wysoki, wyższy niż przeciętnie w Polsce, a także – wyższy niż przeciętnie na wsi.

Jest to dość ogólna sytuacja lękowa: rolnicy obawiają się nie tylko bezrobocia, jak sugerują niektóre opracowania (Fedyszak-Radziejowska 2005), lecz także bardzo często martwią się niestabilnymi dochodami, ciężką pracą, nadmiarem obowiązków, którym nie mogą podołać. Jeśli lęk i niechęć do UE można było

jeszcze tłumaczyć złym zachowaniem antychłopskich elit (profesorów, polityków, dziennikarzy; por. Fedyszak-Radziejowska 2005), to źródeł innych lęków trzeba szukać gdzie indziej. W świetle wyżej przytoczonych charakterystyk hipoteza słabego kapitału ludzkiego i niskich kompetencji cywilizacyjnych, które potęgują obawy przed tym, co nowe, inne, nieznanne, wydaje się godna uwagi.

Tab. 3. Niepokoje i lęki rolników

| Nigdy nie zdarzyło się, by miał poczucie, że: | Polska | Wieś | Rolnicy |
|---|--------|------|---------|
| Źródło dochodów jest niestale i niepewne | 37,9 | 35,1 | 16,1 |
| Praca jest zbyt ciężka, brudna | 36,8 | 31,9 | 21,1 |
| Ma nadmiar obowiązków, którym nie podola | 40,5 | 38,7 | 28,5 |

Źródło: Czapiński, Panek 2005.

Sytuacji lękowej towarzyszy znaczny, silniejszy niż w innych grupach społeczno-zawodowych, autorytaryzm.

Tab. 4. Autorytarne przekonania rolników

| | Ogółem | Wieś | Rolnicy |
|---|--------|------|---------|
| Rodzicom należy się posłuszeństwo | 72,6 | 76,5 | 82,3 |
| Dobry zwierzchnik to surowy zwierzchnik | 54,4 | 55,5 | 61,9 |
| W sprawach niejasnych zdaję się na innych | 44,2 | 46,7 | 49,7 |
| Ludzie dzielą się na silnych i słabych | 54,6 | 59,8 | 66,7 |
| Władzy należy się szacunek | 46,5 | 47,0 | 53,8 |
| Należy ufać chrześcijańskim politykom | 40,3 | 42,5 | 43,9 |
| Homoseksualiści to zbrojenci | 23,7 | 25,1 | 29,6 |
| Niewierzący to podejrzani ludzie | 19,7 | 21,3 | 23,1 |
| Są narody lepsze i gorsze | 43,3 | 46,6 | 53,7 |

Źródło: Szafranec 2005a.

We wszystkich pytaniach ze skali autorytaryzmu, testujących czy to autorytarną agresję, czy to autorytarne podporządkowanie, rolnicy plasują się bliżej bieguna autorytaryzmu niż Polacy w ogóle i mieszkańcy wsi. W przypadku niektórych twierdzeń różnice są znaczne, wynoszące ok. 10 pkt procentowych, i odnajdujemy je przede wszystkim w tych obszarach wartości, które dla rolników są szczególnie ważne.

Hierarchia wartości rolników, przynajmniej w najwyższych jej partiach, jest taka sama jak większości Polaków, choć rolnicy mocniej akcentują znaczenie zdrowia, rodziny (udane małżeństwo i dzieci), ale wyżej już cenią sobie pieniądze niż pracę. Niewielkie znaczenie ma dla nich wolność słowa, wykształcenie, posiadanie przyjaciół. Z postaw, które się tu przejawiają, wynika, że rolnicy są bardziej materialistyczni, postawy postmaterialistyczne spotykamy rzadziej.

Tab. 5. Rolnicy i warunki udanego życia

| Warunek udanego, szczęśliwego życia | Polska | Wieś | Rolnicy |
|-------------------------------------|--------|------|---------|
| Pieniądze | 32,9 | 35,9 | 37,3 |
| Dzieci | 45,8 | 47,1 | 55,9 |
| Udane małżeństwo | 58,6 | 53,6 | 61,2 |
| Praca | 34,5 | 34,4 | 28,7 |
| Posiadanie przyjaciół | 7,8 | 6,5 | 3,8 |
| Opatrzność, Bóg | 15,6 | 17,8 | 13,0 |
| Pogoda ducha | 9,2 | 6,3 | 4,4 |
| Uczciwość | 10,2 | 9,2 | 9,9 |
| Szacunek otoczenia | 6,8 | 6,1 | 5,9 |
| Wolność słowa | 3,4 | 2,6 | 2,2 |
| Zdrowie | 65,2 | 67,1 | 67,0 |
| Wykształcenie | 5,7 | 4,8 | 2,9 |
| Silny charakter | 4,8 | 4,9 | 4,7 |

Źródło: Czapiński, Panek 2005.

Tab. 6. Typy postaw społecznych rolników

| Typy postaw społecznych | Polska | Wieś | Rolnicy |
|--|--------|--------|---------|
| Orientacja materialistyczna (wskaźnik) | 0,0131 | 0,1475 | 0,2530 |
| Orientacja postmaterialistyczna (elementy): | | | |
| – wrażliwość na dobro publiczne (wskaźnik) | 2,17 | 2,03 | 2,09 |
| – postawy proekologiczne (średnia dwóch pytań) | 52,2 | | 43,6 |

Źródło: Czapiński, Panek 2005, s. 163,182,196, 204.

Według Ingleharta, który w badaniach nad systemami wartości wprowadził to rozróżnienie, w warunkach niedostatku ludzie wybierają przede wszystkim wartości materialistyczne (dochody, zagrożenie fizyczne, nieład społeczny). Zgodnie z teorią potrzeb Masłowa, wartości postmaterialistyczne (wolność słowa, możliwość samorealizacji) przychodzą później. W społeczeństwach zachodnich obserwuje się stopniowe przesuwanie postaw w kierunku niematerialistycznym. W Polsce następuje proces odwrotny: wzmacnia się grupa wyznawców wartości materialistycznych. Jeśli więc orientacja na wartości materialistyczne jest u rolników wytłumaczalna przez ich relatywnie niskie dochody, to odnotować też trzeba nieco niższą wrażliwość na dobro publiczne i znacznie niższą – na problemy środowiska.

3. Rolnicy a zmiana systemowa

Problem stosunku „klas agrarnych” do zmiany społecznej jest co najmniej od XVIII wieku opisywany i analizowany przez historyków, ekonomistów, socjologów, etnologów. Przedstawiciele żadnej z tych klas – czy to była arystokracja ziemska, chłopci, czy nawet rolnicy, nie byli zwolennikami zmian, charakteryzowani są przez takie cechy, jak skłonność do archaizmu, rutyny i niechęć do innowacji. W napisanym z ogromną pasją szkicu „Polskie residuum systemowe, czyli pytanie o rolę wsi

i chłopów w procesie przemian ustrojowych” Krystyna Szafranec wyróżnia trzy stanowiska dotyczące stosunku rolników do dokonujących się przemian:

- wieś i chłopcy są blokadą przemian systemowych w Polsce, nadto wymuszają uruchomienie mechanizmów redystrybucji, oddalających nas od gospodarki rynkowej,
- agrarność i rustykalność Polski nie jest balastem, lecz szansą rozwoju,
- chłopcy są moderatorami społecznej zmiany, tzn. sprawiają, że z nieokiełzanej i gwałtownej staje się bardziej łagodna i nie generuje tylu społecznych napięć (Szafranec 2002).

Stanowisko drugie, bardzo ważne w kontekście rozwoju wiejskiego, nie będzie przedmiotem tych rozważań, gdyż stosunek do zmiany systemowej nie jest tam problemem podstawowym. Skoncentrujemy się na pierwszej i trzeciej postawie, jeśli bowiem uważnie je przestudiujemy, okazuje się, że różnice w ocenie stosunku rolników do zmiany są w sumie niewielkie. Pierwszemu stanowisku, które wśród socjologów ma wielu zwolenników, najpełniejszą wykładnię dał Edmund Mokrzycki w szkicach „Dziedzictwo realnego socjalizmu, interesy grupowe i poszukiwanie nowej utopii” oraz „Klasa z przeszłości”; drugie, powołując się na ustalenia Jana Szczepańskiego (1988) dotyczące roli chłopów w socjalistycznych przemianach, wyklada Krystyna Szafranec w „Polskim residuum systemowym, czyli pytaniu o rolę wsi i rolnictwa w procesie przemian systemowych”.

Zdaniem Mokrzyckiego postkomunistyczna transformacja przynosi normalizację stosunków gospodarczych, które poddane zostaną mechanizmom rynkowym. Za tę normalizację chłopcy płacą najwyższą cenę, cenę społeczno-ekonomicznej marginalizacji. Za sprawą niepełnej modernizacji, w czasach PRL chłopcy żyli w cywilizacyjnej niszy, a linia „oddzielająca «wieś» od «miasta» jest linią najbardziej fundamentalnego podziału społecznego” (2001, s. 52), podziału nie tylko aktualnego, lecz także wpływającego na dalsze losy całego społeczeństwa. Część umownie zwana „miastem” podąża tropem modernizacji, „wieś”, żyjąc w cywilizacyjnej niszy, czuje się z tego wysiłku zwolniona. To między innymi sprawia, że znaczna grupa z tej chłopsko-wiejskiej części polskiego społeczeństwa zmierza w kierunku *underclass* – klasy ludzi zbędnych, ludzi, których system nie potrzebuje. I nie pomoże tu chłopska tradycja czy etos, system społeczny nie wchłania tych quasi-chłopców, lecz ich reprodukuje. Programy pomocy nie wystarczają, by przezwyciężyć tę tendencję, „następuje nieodwracalna degradacja ich tkanki społecznej, uruchamiają się samoczynne mechanizmy reprodukcji nieszczęścia, a subkultura zależności i przestępczości, przekazywana z pokolenia na pokolenie, staje się stałym atrybutem warstwy i niezbywalnym elementem życia społecznego kraju” (Mokrzycki 2001, s. 56). Wyjściem z tej sytuacji jest selektywny rozwój, jednak uruchomienie jego mechanizmów blokuje układ sił politycznych, kierujących się arytmetyką wyborczą.

Zwolenniczka moderującej roli rolników stwierdza natomiast, że nie tylko w potocznej opinii, lecz także „w wynikach socjologicznych badań wieś od

lat pojawia się jako najmniej chętna społecznym zmianom. Mieszkańcy wsi, w szczególności zaś chłopci, źle znoszą sytuacje rozprężenia społecznego, bardziej niż mieszkańcy miast skłonni są do akceptowania autorytarnych rozwiązań politycznych itp. Pamiętamy ich niechęć do strajków w czasach «Solidarności», zbyt łagodne oceny stanu wojennego, mniej entuzjastyczny stosunek do zmian rozpoczętych w 1989 roku, przede wszystkim zaś nostalgię za dawną socjalistyczną Polską i niechęć do integracji z UE. Gdy jednak na te zachowania spojrzeć z bardziej odległej perspektywy, łatwo dostrzec, że różnice postaw politycznych między miastem a wsią nie były i nie są tak duże, a w ostatnich latach nastąpiło zbliżenie ogólnospołecznego do wiejskiego (czy raczej chłopskiego) punktu widzenia w kwestiach nie tylko odnoszących się do polityki państwa” (Szafranec 2002, s. 187). Byłoby przesadą twierdzenie, że to za sprawą rolników narastał w społeczeństwie negatywny stosunek do zmian, ale rolnicy już w 1989 roku (czas słynnego urynkowania cen rolnych) zapowiadane przeobrażenia przyjęli sceptycznie. Tym samym Szafranec nie zaprzecza Mokrzyckiemu, ale potwierdza jego konstatację o negatywnym stosunku rolników do zmian, najbardziej negatywnym wśród innych tradycyjnie wyróżnianych przez badania socjologiczne kategorii społecznych. Szczególnie silny jest ich sprzeciw wobec rynkowych zmian w rolnictwie, którym przyklejają etykietkę bezdusznych, nazywają szkodliwym liberalizmem. Szafranec potwierdza także drugą tezę Mokrzyckiego: o zdolności rolników do uruchomienia mechanizmów redystrybucyjnych. Opisuje proces narodzin i instytucjonalizacji chłopskiego nacisku: „ogólnie osłabła wśród rolników wiara w skuteczność działań ekonomicznych jako drogi poprawy własnej sytuacji. Nie sądzą oni już w takim stopniu jak kilka lat temu, by rozwijanie i intensyfikacja produkcji rolnej mogły poprawić ich położenie (w 1995 myślało tak 85% rolników, obecnie 73%). Za to wyraźnie wzrosło wśród nich poparcie dla politycznych form obrony interesów. Na przykład za organizowaniem protestów w celu wymuszenia bardziej korzystnej polityki rolnej państwa opowiedziało się w badaniach z 2000 roku 59% (w 1995 roku 47%), za popieraniem partii chłopskich ponad 80%. Generalnie w końcu lat dziewięćdziesiątych doszło do zacieśnienia frontu wszystkich rolników w formułowaniu grupowych interesów i roszczeń i – co warto podkreślić – do ogólnej społecznej konsolidacji w sprawach wsi. Stało się tak mimo pogłębiających się różnic i podziałów ekonomicznych w obrębie chłopstwa i wieloletniego «ustawiania» opinii publicznej przeciwko (zacofanemu i nieporadnemu) rolnictwu” (ibidem, s. 181). Rolnicy przekonują się o konieczności wybrania politycznej drogi dla poprawy swojej sytuacji i przekonania te wcielają w życie. Od czasu powstania cytowanego tekstu (2002 rok) sprawy uruchomienia mechanizmów redystrybucyjnych posunęły się daleko naprzód.

To, co na pewno różni omówione postawy, to punkt widzenia, z którego zjawisko to jest analizowane: w pierwszym przypadku to perspektywa społeczeństwa globalnego i mechanizmów jego transformacji, w drugim – aktualna perspektywa grupowa, perspektywa jednego z segmentów tego społeczeństwa, bez próby ewaluacji wpływu takiego stanu rzeczy nawet na przyszłość grupy.

To zapewne powoduje, że ładunek emocjonalny zawarty w każdym stanowisku jest inny. Bardzo często zresztą debata o rolnictwie, rolnikach i ich przyszłości jest „nasycona moralizatorstwem, zaciemniającym obiektywną analizę sytuacji” (Mendras 1984, s. 266). Stanowiska te wydadzą się zupełnie zbieżne, gdy uświadomimy sobie, że chłopci – choć blokują – to nie wstrzymują zupełnie procesu zmian, lecz proces ten spowalniają, gdy moderują, to nie przyspieszają zmian, lecz je spowalniają. Pierwsze stanowisko jest zdecydowane i klarowne, drugie – sformułowane w języku politycznej poprawności, choć kontekst i wydźwięk pojęcia „moderowanie”, nadany przez Jana Szczepańskiego, był jednak inny. Może lepiej więc po prostu wprowadzić tu termin „spowalniania zmian”, dodając, że owo spowalnianie łagodzi jedne napięcia, lecz jednocześnie stwarza grunt dla pojawienia się innych.

4. Mechanizmy spowalniania zmiany

Istnieje wiele argumentów przemawiających za takim postrzeganiem wpływu rolników na proces transformacji. Przyczyn jest wiele: ułomna, „socjalistyczna” modernizacja polskiego rolnictwa, symbiotyczne powiązanie gospodarki chłopskiej z centralnie planowaną gospodarką niedoboru i wynikające z tego faktu zniekształcenia mechanizmów funkcjonowania gospodarstw, specyficzna tożsamość chłopów-rolników, określona przez nadwartościowaną pracę i znaturalizowaną własność, powstanie zmarginalizowanej, strukturalnie reprodukującej się zbiorowości quasi-chłopów (por. Halamska 1992; 1995; 2000a; 2005a) i wpływ tej zbiorowości na kształt polskiego rolnictwa oraz artykułowane przez nie interesy. Pod koniec lat 90. kanały artykulacji interesów rolników i quasi-chłopów zinstytucjonalizowały się. Taka instytucjonalizacja nacisku (w postaci związków czy partii) to także nic nowego. W *La fin des paysans* Henry Mendras pisze: „Co robić, aby zająć należne miejsce w narodzie? Przede wszystkim zjednoczyć się” (1984, s. 265). W latach 90. w Polsce jednoczenia chłopów, czy raczej koncentracji wokół pewnych interesów, podejmowały się – w zasadzie zawsze opozycyjne – partie polityczne. Powstałe organizacje związkowe, za sprawą konkurujących z nimi partii politycznych, tej funkcji nie spełniały. Stąd też specyficzna, polityczna postać tej konsolidacji, wysuwająca roszczenia uruchamiające polityczne formy nacisku, lecz niepodjęająca organizacji „ku zbiorowemu działaniu”, preferująca manifestacje masowe, zaniedbująca działania kolektywne. Przejawem tego jest praktyczna nieobecność rolniczych związków zawodowych i izb rolniczych w życiu publicznym wsi czy porażka w tworzeniu tzw. grup producenckich³. Natomiast we wszystkich konsultacjach wyborczych, już od 1991 roku począwszy, rolnicy głosują przede wszystkim na partie odwołujące się do wiejsko-rolniczej problematyki: w 1991 roku na

³ Grupy producenckie to istniejąca w UE instytucja organizująca drobnych producentów jednej branży na określonym terytorium, pozwala ona zbiorowo negocjować z odbiorcą warunki produkcji i zbytu. W Polsce w 2001 roku zainicjowano powstanie 753 takich struktur. W 2004 roku działało ich tylko 55 (Kamiński 2005).

dwie partie chłopsko-rolnicze – PSL-Sojusz Programowy i PSL-Porozumienie Ludowe – oddało głosy 54% rolników, a w 1993 poparcie rolników dla chłopsko-rolniczych ugrupowań (PSL, Porozumienie Ludowe, KKW „Ojczyzna”, Samoobrona) jeszcze się wzmocniło; w sumie zbierają 71% głosów rolników (Żukowski 1995). Ta koncentracja utrzymuje się, o czym świadczą wyniki wyborów w 2001 roku, partie o populistycznej tym razem, a nie tylko chłopsko-rolniczej, retoryce otrzymują 71% głosów rolników (PSL – 34,5%, Samoobrona – 29,9%, LPR – 6,9%), podczas gdy na wsi – 45,3%, a w całym kraju – 27% głosów (Fedyszak-Radziejowska 2002). Ostatnie wybory parlamentarne raz jeszcze potwierdzają tę tendencję: wieś głosuje wyraźnie inaczej niż miasto, a związki między „rolniczością” wsi a siłą poparcia dla partii rolniczo-populistycznych są, jak wykazaliśmy wyżej, istotne.

Tab. 7. Wyniki wyborów parlamentarnych w 2005 roku (w %)

| Frekwencja/ugrupowanie | Miasto | Wieś |
|------------------------------|--------|------|
| Frekwencja | 43,1 | 36,2 |
| Prawo i Sprawiedliwość | 28,8 | 23,3 |
| Platforma Obywatelska | 28,5 | 15,0 |
| Samoobrona | 7,0 | 20,6 |
| Liga Polskich Rodzin | 6,9 | 10,1 |
| Polskie Stronnictwo Ludowe | 3,2 | 14,7 |
| Sojusz Lewicy Demokratycznej | 13,1 | 7,7 |
| Pozostałe ugrupowania | 12,5 | 8,6 |
| Razem partie populistyczne | 20,4 | 45,4 |
| Razem niepisana koalicja | 49,2 | 68,7 |

Źródło: strony internetowe PKW.

Na trzy populistyczno-rolnicze partie głosuje bez mała co drugi mieszkaniec wsi, na Samoobronę – co piąty, LPR – co dziesiąty, PSL – co szósty. Oznacza to, że trzy partie posługujące się rolniczo-populistyczną retoryką utrzymały swoje wpływy na wsi.

Tab. 8. Poparcie dla PSL, Samoobrony, LPR a stopień „rolniczości” wsi wg powiatów (w %)

| Odsetek gospodarstw domowych utrzymujących się głównie z rolnictwa + gospodarstw domowych emerytów rolnych | Odsetek oddanych głosów | | | | | Ogółem N = 100% |
|--|-------------------------|-----------|-----------|-----------|-----------|--------------------|
| | 5,7–19,5 | 19,5–33,3 | 33,3–47,2 | 47,2–61,0 | 61,0–74,8 | |
| < 10 | 50 | 41 | 6 | 3 | 0 | 36 |
| 10–20 | 8 | 35 | 48 | 9 | 0 | 87 |
| 20–30 | 0 | 10 | 53 | 36 | 1 | 87 |
| 30–40 | 0 | 4 | 13 | 67 | 16 | 45 |
| > 40 | 0 | 2 | 7 | 38 | 53 | 59 |
| Ogółem | 25 | 57 | 100 | 93 | 39 | 314 |

Źródło: opracowanie własne.

Przedstawione wyniki konsultacji wyborczych dowodzą, że rolniczy elektorat został dość trwale zagospodarowany, a sposoby wywierania presji w celu korzystnej dla rolników redystrybucji zinstytucjonalizowane. To normalny mechanizm społeczny w demokratycznych systemach. Czy oznacza to, że interesy rolników są dobrze reprezentowane? Zostawię na razie to pytanie bez odpowiedzi i skupię się na dwóch elementach: programach partii wybieranych przez rolników oraz mechanizmie artykułowania ich postulatów.

Co odpowiada mieszkańcom wsi i rolnikom w programach partii, które tak masowo i wiernie popierają? Nie będę tu poddawała szczegółowej ocenie fantazyjnych programów ekonomicznych, z których każdy – odwołując się do znanego wcześniej niezadowolenia z powodu reform systemowych – formułował jasne przesłanie, że teraz biednym ludziom w końcu będzie lepiej, bo dostaną minima socjalne, zasiłki za niezawinione bezrobocie itd.

Tab. 9. Oceny transformacji

| Oceny | Polska | Wieś | Rolnicy |
|--|--------|------|---------|
| Żyło się łatwiej przed 1989 rokiem | 43,6 | 44,2 | 52,7 |
| Reformy po 1989 roku nie udały się | 46,7 | 47,2 | 52,9 |
| Miały niekorzystny wpływ na moje życie | 56,1 | 62,6 | 65,5 |

Źródło: Czapiński, Panek 2005.

Jeśli natomiast wyniki tych wyborów potraktujemy jako wskaźnik istnienia w społeczeństwie wiejsko-rolniczym pewnego syndromu postaw, to programy i kampania wyborcza ten syndrom ujawniły. W trakcie kampanii wyborczej każda z tych partii eksploatowała, z różną intensywnością, symbole antyunijne (antyeuropejskie), antyelitarne, antyliberalne, odwołując się do idei państwowej opiekuńczości, interesu narodowego, waloryzując „swojskość”. Odpowiadały one na istniejące na wsi zapotrzebowanie na zinstytucjonalizowaną opiekuńczość, bez której liczne grupy ludności wiejskiej – wielodzietne rodziny, ludzie starsi, bezrobotni, rolnicy – nie mogą sobie poradzić, rozwiewały obawy przed napływem obcych i obcego, nobilitowały to, co znane, dostępne, oswojone, lansowały wodzowski styl sprawowania władzy, uproszczony obraz świata i rządzących nim mechanizmów. Tym samym kontestowały wszystkie elementy, na których opierała się dotychczasowa strategia rozwoju kraju. Aprobacie tych propozycji sprzyjały skromne zasoby wiedzy i niskie kompetencje cywilizacyjne, nieufność, autorytaryzm elektoratu. Cechy skądinąd powiązane, których reprodukcji sprzyja „wiejskie środowisko, rozumiane jako pewna zamknięta społeczno-kulturowa całość o stosunkowo silnych więziach i hierarchicznym układzie stosunków społecznych” (Szafraniec 2005a, s. 393).

Kto został przez rolników „delegowany” do reprezentowania i obrony ich interesów? Gdzie wybrane przez nich partie sytuują się na scenie politycznej, jaki jest ich stosunek do istniejących w każdym z międzywyborczych okresów koalicji politycznych? Partie rolniczych i wiejskich sympatii sytuują się pra-

wie bez wyjątku po opozycyjnej stronie sceny politycznej. Jeśli nawet wchodzi do koalicji rządowej, to ją w pewnym momencie zrywają (PSL-Porozumienie Ludowe i dwukrotnie PSL). Widzę tu pewną regularność i efekt działania mechanizmu „formułowanie roszczenia – możliwość jego zaspokojenia”. Jest bezdyskusyjne, że na początku transformacji rolnictwo i rolnicy zostali zostawieni sami sobie, co zaowocowało gwałtownymi protestami, frustracją i wycofaniem poparcia społecznego dla reform. Na tej frustracji zbudowały swój inicjalny kapitał polityczny partie rolniczo-populistyczne, tworząc listę roszczeń. Te roszczenia, nie tyle ze względu na złą wolę elit, ile na możliwości państwa, nie mogą zostać zaspokojone. W ostatniej dekadzie wydatki na szeroko rozumiane rolnictwo wynoszą ok. 9% budżetu państwa i trudno ten udział zwiększyć. Większość z nich, bo ok. 70%, to pieniądze na socjalne potrzeby rolników: Kasę Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego (KRUS), która w tym roku pochłonie ok. 15 mld zł. Wydatki na samo rolnictwo i jego modernizację stanowią tylko część pozostałych 30%, gdyż z tej puli finansowane są także inne potrzeby terenów wiejskich. Dochodzące do władzy partie prorolnicze szybko dostrzegają tę finansową barierę i dla uratowania społecznego poparcia zrywają koalicje. Muszą się przy tym wykazać refleksem, bo na rynku politycznym panuje konkurencja: inne partie populistyczno-rolnicze też walczą o poparcie wśród elektoratu wiejskiego. Zabiega o nie także rząd, bo, jak pisze Mendras, „każdy nowy porządek społeczny, każda nowa orientacja polityczna szuka sposobu zakorzenienia się na wsi, robi «coś» dla chłopów” (1984, s. 251). Tworzy to samonapędzający się mechanizm mnożenia roszczeń i obietnic, bez możliwości ich zaspokojenia.

Powróćmy do kwestii reprezentacji interesów rolników. Ta szczególna troska wielu zainteresowanych nie oznacza bowiem, że interesy rolników są rzeczywiście reprezentowane. Rolnictwo jest zróżnicowane, różni są rolnicy i ich interesy. W politycznym dyskursie odwoływanie się do tego zróżnicowania i adresowanie swojego programu do jakiejś frakcji rolników nie przynosi rezultatu, czego przykładem jest zniknięcie ze sceny politycznej Romana Jagielińskiego i jego partii, odwołującej się do dużych gospodarstw i nowoczesnego rolnictwa. Nie ma więc nawet możliwości sformułowania programu selektywnego rozwoju, żadna partia nie tworzy wizji przyszłego rolnictwa. Tu rządzi „prawo wielkich liczb” i są tylko programy powszechnej szczęśliwości: każda z partii chce coś dobrego zrobić dla wszystkich rolników, aby zdobyć albo utrzymać ich poparcie. To program dla „rolniczych mas”, lecz jednocześnie są też realizowane różne interesy partykularne niezbyt licznych, ale silnych ekonomicznie grup producentów czy przetwórców. Obecność tych grup i ich interesów ujawniają różne, dość regularnie pojawiające się tzw. afery. Oznacza to, że istnieją dwie drogi artykulacji interesów: jawna, kontrolowana przez różne demokratyczne procedury, i pozostająca poza publiczną kontrolą droga niejawna.

Wpływ rolników na rytm i tempo zmian jest więc wieloraki. Liczna, zróżnicowana zbiorowość rolników, wśród których dominują quasi-chłopi i „rolnicy częściowi”, jest zdolna wymusić korzystną dla siebie redystrybucję, służą-

cą przede wszystkim zaspokojeniu potrzeb socjalnych. Ta logika redystrybucji osłabia jednak wewnętrzną dynamikę przemian rolnictwa, co jest tym bardziej niepokojące, że i zasady przydziału środków pomocowych z UE są jej podporządkowane. Dodatkowe zagrożenie dla rozwoju stanowi też podwójna procedura reprezentacji interesów, zagrażająca rodzącym się mechanizmom demokratycznym i przekształcająca je w zwyczajny polityczny klientelizm oraz samonapędzający się mechanizm mnożenia roszczeń bez możliwości ich zaspokojenia, utrwalający populizm.

Literatura

- Czapiński J., Panek T., 2003, *Diagnoza społeczna 2003*, Warszawa: Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania.
- Czapiński J., Panek T., 2005, *Diagnoza społeczna 2005*, Warszawa: Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania.
- Domański H., 2004a, *Struktura społeczna*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- Domański H., 2004b, „Prestiżowa pokojowa”, *Polityka*, nr 48 (2480).
- Fedyszak-Radziejowska B., 2002, „Wieś polska w wyborach: radykalizacja nastrojów” (w:) *Przyszłość polskiej sceny politycznej po wyborach 2001*, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Fedyszak-Radziejowska B., 2005, „Wewnętrzne i zewnętrzne czynniki zmian na polskiej wsi a proces jej «demarginalizacji»” (w:) A. Rosner (red.), *Uwarunkowania i kierunki przemian społeczno-gospodarczych na obszarach wiejskich*, seria: Problemy Rozwoju Wsi i Rolnictwa, Warszawa: Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN.
- Frenkel I., 2004, *Struktura demograficzno-zawodowa ludności wiejskiej w świetle wyników spisu 2002*, Warszawa: Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN.
- Frenkel I., 2005, „Struktura demograficzno-zawodowa ludności wiejskiej w świetle wyników Narodowego Spisu Powszechnego 2002” (w:) A. Rosner (red.), *Uwarunkowania i kierunki przemian społeczno-gospodarczych na obszarach wiejskich*, seria: Problemy Rozwoju Wsi i Rolnictwa, Warszawa: Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN.
- Gorlach K., 1989, „On Repressive Tolerance: State and Peasant Farm in Poland”, *Sociologia Ruralis*, nr 1.
- GUS, 1996, *Rocznik statystyczny 1995*, Warszawa: Zakład Wydawnictw Statystycznych.
- GUS, 2003, *Systematyka i charakterystyka gospodarstw rolnych 2002*, Warszawa: Zakład Wydawnictw Statystycznych.
- Halamska M., 1992, „Gospodarstwo rodzinne w społeczeństwie skolektywizowanym” (w:) H. Lamarche (red.), *Rolnictwo rodzinne. Międzynarodowe studium porównawcze*, cz. I: *Rzeczywistość polimorficzna*, Warszawa: Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN.

- Halamska M., 1995, „Chłopi a socjalizm w Polsce”, *Pamiętnik Instytutu Macieja Rataja*, z. 2.
- Halamska M., 2000a, „Charakterystyka polskich rolników” (w:) *Chłop, rolnik, farmer? Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej – nadzieje i obawy polskiej wsi*, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Halamska M., 2000b, „Socjologiczny «ładunek» wsi i rolnictwa polskiego: dyalemat czy priorytet rozwoju?” (w:) T. Hunek (red.), *Dylematy polityki rolnej. Integracja polskiej wsi i rolnictwa z UE*, Warszawa: FAPA.
- Halamska M., 2005a, „«Segment agrarny» w zmieniającej się strukturze polskiego społeczeństwa”, *Wieś i Rolnictwo*, suplement do nr. 3.
- Halamska M., 2005b, „Polski koniec chłopów” (w:) A. Rosner (red.), *Uwarunkowania i kierunki przemian społeczno-gospodarczych na obszarach wiejskich*, seria: Problemy Rozwoju Wsi i Rolnictwa, Warszawa: Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN.
- Kamiński R., 2005, „Aktywność społeczności wiejskich. Stare potrzeby, nowe impulsy (w:) A. Rosner (red.), *Uwarunkowania i kierunki przemian społeczno-gospodarczych na obszarach wiejskich*, seria: Problemy Rozwoju Wsi i Rolnictwa, Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, Warszawa.
- Klank L., 2004, „Income Differentiation of Polish Farmers”, *Eastern European Countryside*, nr 10.
- Łapińska-Tyszka K., 2004, „Stereotypowe obrazy pozycji społecznej rolników” (w:) I. Bukraba-Rylska, *Polska wieś w społecznej świadomości*, Warszawa: Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN.
- Mach B., 1998, *Transformacja ustrojowa a mentalne dziedzictwo socjalizmu*, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Mendras H., 1984, *La fin des paysans*, Paris: Actes Sud.
- Mokrzycki E., 2001, *Bilans niesentymalny*, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.
- Moore B., 1983, *Les origines sociales de la dictature et de la democratie*, Paris: La Decouvert/Maspero.
- Panek T., 2005, „Wysokość i zróżnicowanie dochodów gospodarstw domowych” (w:) J. Czapiński, T. Panek (red.), *Diagnoza społeczna 2005*, Warszawa: Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania.
- Perepeczko B., Majewski E., 2004, „Poglądy na rolnictwo w świetle zregulowanych wskaźników” (w:) I. Bukraba-Rylska, *Polska wieś w społecznej świadomości*, Warszawa: Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN.
- Podedworna H., 2005, „Tożsamość «farmerów» (nowoczesnych producentów żywności) jako przykład tożsamości rolników”, *Wieś i Rolnictwo*, suplement do nr. 3.
- Raport o rozwoju społecznym. Polska 2000. Rozwój obszarów wiejskich*, 2000, Warszawa: UNDP.
- Rodrigo I., 1996, „Identidades sociais e agriculturas familiares” (w:) *III Colóquio Hispano-Português de Estudos Rurais*, t. II, *Sociedade Portuguesa de Estudos Rurais*.

- Szafraniec K., 2002, „Polskie residuum systemowe, czyli pytania o rolę wsi i chłopów w procesie przemian ustrojowych” (w:) *Wieś i rolnictwo. Perspektywy rozwoju*, Warszawa: Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN.
- Szafraniec K., 2005a, „Autorytaryzm polskiej wsi” (w:) A. Rosner (red.), *Uwarunkowania i kierunki przemian społeczno-gospodarczych na obszarach wiejskich*, seria: Problemy Rozwoju Wsi i Rolnictwa, Warszawa: Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN.
- Szafraniec K., 2005b, *Bierność i ksenofobia mieszkańców wsi a obecność Polski w UE*, maszynopis w bibliotece Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN.
- Szczyptański J., 1988, *Chłopi i kultura chłopska w społeczeństwie polskim*, Warszawa: LSW.
- Wasilewski J., 1986, „Społeczeństwo polskie, społeczeństwo chłopskie”, *Studia Socjologiczne*, nr 3.
- Wasilewski J., 2004. „Terytorialne zróżnicowanie poparcia dla wejścia Polski do Unii Europejskiej”, *Studia Regionalne i Lokalne*, nr 3.
- Żukowski T., 1995, „Zachowania polityczne mieszkańców polskiej wsi w latach 1989–1994” (w:) *Wieś i jej mieszkańcy*, Warszawa: Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN.

DO FARMERS BLOCK THE DEVELOPMENT OF POLAND?

Polish farmers are hardly definable social group. It is a diversified population dominated (in numbers) by “quasi-farmers” – running small farms for own consumption, not selling their products at the market. This category has many negative, economic, social and psychological features. Their political choices are often to support the populist, agricultural parties. The author, referring to the concepts of “blocking development” and “moderating the changes”, describes the political mechanisms of slowing down the reforms applied by the (broadly considered) Polish farmers.